„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 21.

Ewangelia na niedzielę drugą po Świątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie mówił Jezus do Faryzeuszów tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyjść i oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, a idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznaimił panu swemu. Tedy gospodarz, rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie! stało się, jakoś rozkazał, lecz jeszcze dosyć jest miejsca. I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i dróżki, a przymuś wnijść, aby dom mój był napełnion. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

(Św. Łukasz, rozdział XIV, wiersz 16—24.)

Szczęśliwy, kto należy do Kościoła katolickiego.

„Powiadam wam, że żaden z tych mężów, kórzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej“.

Gospodarz ów ewangeliczny widocznie się obraził, że goście zaproszeni na jego wielką wieczerzę nie przyszli. I miał się czego obrazić, zapraszał ich bowiem najpierw sam serdecznie, a potem przez sługę swojego; zastawił też stół dla nich wcale obfity, oni jednak nie przyszli. Postanowił więc sobie na wieczerzę swoją więcej ich nie prosić i powiedział, że żaden z nich nie skosztuje wieczerzy jego.

Tym gospodarzem, to sam Jezus Chrystus, goście zaś, co wzgardzili wieczerzą, to żydzi, a wieczerzą samą, to święty nasz katolicki Kościół. Do tego Kościoła Pan Jezus sam

wzywał najpierw żydów, wzywał ich potem przez sługi swoje, przez apostołów; oni jednak wezwaniem tem pogardliwie wzgardzili. I do dzisiaj nie widać ich w naszym katolickim Kościele. Na miejsce ich przyszli ubodzy, ułomni, ślepi, chromi, przyszli z poza dróg i dróżek inni i zasiedli w tym Kościele gromadnie. My to właśnie tymi jesteśmy, których Pan Jezus z pogaństwa powołał do tego Kościoła. I dobrze nam tu jest, bardzo nawet dobrze.

Cóż przecie dobrego daje nam święty nasz Kościół? albo, co my stąd mamy dobrego, że należymy do świętego Kościoła, czego żydzi jednak nie mają.

Stąd właśnie, że jesteśmy w Kościele Chrystusowym, mamy Jezusową najpierw naukę. A nauka ta Pana Jezusa, jakaż ona słodka i pełna dla nas pociechy. Komuż bowiem z płaczących i zasmuconych serce jego się nie rozweseli, kiedy Pan Jezus doń tak przemawia: „błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni“ (Mat. 5, 5). Albo, jeżeli kogoś ludzie prześladują i zatruwają mu życie, czyż taki człowiek i siłę i pomoc nie znajduje w tych słowach Pana Jezusa: „jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą, ale ufajcie, jam zwyciężył świat.“ (Jan 15, 20). Tak samo i ten, którego ubóstwo przygniata, czy w górę głowy nie podniesie, kiedy te słowa Jezusowe usłyszy: „błogosławieni ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże“ (Łuk. 6, 20). Największą jednak niedolą człowieka to jest, kiedy Boga ciężko obraził. Ani mu ku niebu spojrzeć wtedy spokojnie, ani ludziom w oczy śmiało popatrzeć. Niech jednak i taki na to wspomni sobie, że Pan Jezus przyjmował grzeszników i jadał z nimi (Mat. 9, 11), niech sobie przypomni, że w niebie radość wielka nad jednym grzesznikiem, pokutę czyniącym (Łuk. 15, 7), a wnet nad jego głową całe się wypogadza niebo. Cały świat nawet inaczej już w oczach jego wygląda. Jezu nasz drogi, cóżby nam począć przyszło w ciężkich chwilach życia, gdybyśmy Twojej nie mieli nauki. A żydzi jej nie mają. To też smutek każdy podwaja się dla żyda, ubóstwo zaś największem dla niego nieszczęściem, bo nauka Jezusa mu nie przyświeca. Więc Panie, dzięki Ci za to, żeś nam zostawił skarb nauki Twojej, która nam w życiu naszem tyle pociechy przynosi.

I święte Sakramenta mamy jeszcze dlatego, że jesteśmy w katolickim Kościele. U żydów ich nie szukać. A między innymi Najświętszy posiadamy Sakrament, samego posiadamy Jezusa z Bóstwem Jego i człowieczeństwem. I nie trzeba nam chodzić gdzieś daleko, żeby znaleźć ten Najśw. Sakrament. On tak blizko przy nas, w kościółku naszym, o kroków zaledwie kilkanaście nieraz. I kiedy mnie biedą przy-

ciśnie, kiedy smutek i boleść serce me owładnie. Ja do tego Jezusa wtedy pospieszę, wynurzę się przed Nim, wyżalę, wyskarżę, i pocieszony powracam do siebie, podniesiony na sercu.

Nieraz też bywało, przychodzisz do kościoła i zastajesz wystawiony Najśw. Sakrament. Nie prawdaż, że duszę twą dziwne naówczas przejmowało uczucie. Mówiłeś sobie: tu jest mój Jezus, który wyniszczył samego siebie, kiedy stał się człowiekiem, i teraz się jeszcze dla mnie wyniszcza, ukrywając się tu pod tą chleba postacią. I jeszcze sobie mówiłeś: Jezus ten sam, obecny tutaj, szczęściem jest nieba całego, aniołowie przed Nim na twarz upadają, a On nie wzdryga się mieszkać między nami mimo grzechów naszych. Jakże cichy On tu, nawet Go i nie znać, a w dzień sądu z mocą On przyjdzie i majestatem sądzić żywych i umarłych. I mnie wtedy sądzić On przyjdzie. I wpatrując się w ten Najśw. Sakrament, rozmyślając o Nim, dobrze ci było, słodko, rozkosznie, jak rozkosznie dziecku na łonie matki kochanej. Kto zaś tego szczęścia nie zaznał przed Najśw. Sakramentem, ten nie wie nawet, jak szczęście prawdziwe wygląda.

Nieraz bywałeś pewnie i na procesyi, na której kapłan obnosił w monstrancyi Najśw. Sakrament i wraz z innymi wtedy śpiewałeś: „Z chórów swoich aniołowie — Niebiescy Boga duchowie — Zstąpcie do tego padołu — Śpiewajcie z nami pospołu“. I śpiewałeś: „Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba — Pod przymiotami ukryty chleba — Zagrody nasze zwiedzić przychodzi — I jak się dzieciom Jego powodzi“. I wtedy łza wdzięczności dla Pana Jezusa zabłysła w twem oku, a serce ogarnęło wesele szczęścia, że taki dobry ten Jezus, że zwiedza nasze zagrody i o tem rad wiedzieć, jak nam się powodzi. Gdzież więc jest naród inny, któryby zaraz przy sobie miał Boga swojego, jako my Go mamy w Najśw. Sakramencie? A to szczęściem naszem, prawdziwą na tej ziemi pociechą. Dla żydów jednak źródło tej pociechy zamknięte.

I o mszy świętej nie zapominajmy. Dlatego tylko bierzesz w niej udział, bywasz na niej obecnym, żeś członkiem katolickiego Kościoła. I wraz z kapłanem ofiarujesz wtedy i ty Jezusa Pana pod chleba i wina postacią Bogu Ojcu za grzechy swoje. Możeż to być, żeby taka ofiara Boga Ojca nie przebłagała za twe nieprawości? To też po nabożnem wysłuchaniu mszy świętej lżej ci na sumieniu, a w duszy pogodniej. — Ale od tego dobrodziejstwa żyd wykluczony.

Cóż więc o tem ci powiedzieć, co ci Kościół katolicki daje? Zawołać ci tylko: ty, niebo całe i ty, cała ziemio,

wysławiajcie Pana, bo dobry jest, bo końca niemasz dobroci Jego.

O jednem jeszcze nam pamiętać, o tem, jak to Kościół podniósł niezmiernie godność niewiasty. Dawniej, przed Panem Jezusem, jakże niewiasta była nieszczęśliwą, bo była niewolnicą mężczyzny. I dzisiaj jeszcze tak jest u pogan. — Tam nie wolno jej wychylić się poza dom swój, nie wolno do żadnej sprawy się mieszać, w gronie mężczyzn nie wolno jej nigdy się zabawić. Od urodzenia aż do śmierci w niewoli żyje i w poniżeniu niewiasta u pogan.

Gdyby nie Pan Jezus i twoja dola, niewiasto chrześciańska, byłaby gorzką bardzo. Tylebyś dzisiaj jeszcze znaczyła, co ten pies na łańcuchu, co w stajni krowina. A teraz ty z mężem swoim równe masz miejsce w rodzinie, a nawet na tobie trzy węgły domu się opierają. Na weselu, na chrzcinach,na innych też zabawach z mężczyzną wspólnie się zabawiasz. Tak i w kościele takie samo miejsce tobie się należy, jak i mężczyźnie; U żydów już inaczej. Tam żydówka nie śmie się w bożnicy pokazać, chyba gdzieś na strychu i osobno. — I wy, niewiasty chrześciańskie, dobrze to czujecie, co wam Kościół dał, co wam dał Pan Jezus, i za to pewnie więcej Go też kochacie, niżeli mężczyźni.

Cóż więc? czy nam nie klęknąć i rąk naszych nie złożyć, nie zawołać: Chwała Ci, Jezu nasz, żeśmy w Kościele katolickim, żeś nas wezwał na swoją wieczerzę. Amen.

L. 3501.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

W Krakowie, 14 maja 1913.

(L. S.) † Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.